



O życiu po.

O życiu po drugiej stronie miłości - może tej jaśniejszej. Dla kobiet.

O życiu po drugiej stronie miłości - może tej jaśniejszej. Dla kobiet.

„Nie ma nic, tylko My, nasze plany i sny” jak śpiewa Golec uOrkiestra. A bo tak z miłością jest, szczególnie z jej początkami, że nie ma nic poza „nami”. Z czasem przychodzą sny, które każdej nocy jawią się niewinnie. Po pełnym zebraniu i zaokrągleniu się jakiegoś planu objawiamy go światu, wraz z drugą połówką. I na tym tęczyowy czas by się kończył.

Ponoć publiczne obwieszczenie swoich celów i planów, bardziej wzbudza w nas chęć do zrealizowania ich – jak twierdzą specjaliści NLP. Postawa „ja wam pokażę” nabiera kształtów. My wraz za słowami wypowiedzianymi dążymy tam, gdzie pozornie chcemy. Niestety przychodzi dzień silniejszy niż my. Rzucamy wszystkie plany, zobowiązania a druga osoba staje się bardziej obca niż pani w warzywniaku.

To koniec – myślimy. A jak i myślimy, tak i robimy. Odchodzimy, zostawiamy, mamy wszystko głęboko nie w sercu. Nagle osoba, która ponoć kochaliśmy staje się zombie w naszych snach. Na ulicy kulimy wzrok, nie ogon, uciekamy. A ta druga osoba?

To zależy, czy jest kobietą czy mężczyzną. Ponoć kobiety mają gorzej, bo są bardziej emocjonalne – oh, natura wyjątkowo nas kocha. Czy mamy gorzej – nie wiem. Mężczyzną nie byłam to i porównania nie mam. Jednego jestem pewna, drogie panie. Boli nas nawet w paznokciach naszych boskich stópek.

Recepta na życie po jest prosta. Czas, czas, czas i nowy obiekt zainteresowań. Nie, to nie puste podejście, czy kolejne rady „jak zapomnieć w 10 dni”. To życie i przyzwolenie nam na coś więcej. Stereotypowo przyjęło się, że kobieta siedzi miesiącami i beczy w poduszkę. Zajada się popcornem z lodami jak „Magda M” i cierpią. No cierpimy, jednak czemu w tak bezzasadny sposób?

Nie lepiej wykorzystać nieudaną miłość na naszą korzyść? Chyba nikt nie ma wątpliwości, że lepiej. I jest na to prosty sposób. Szukanie pewności siebie. Zamiast popcornu, lodów, łez i straconych dni proponuję trochę oszczędności, dobry sklep i sukienka. Ileż pięknych kobiet chowa swe nogi w spodniach. Też byłam tak głupia, chociaż pięknych nóg nie mam.

Nieszczęśliwa miłość to idealny powód do ubrania sukienki. Pozornie brzmi to śmiesznie i pusto.

No brzmi, może takim i jest ale w dłuższej perspektywie zyskujecie, drogie panie, więcej.

Pewność siebie, radość, że pokonujecie swe bariery. Za tym idzie chęć wrócenia do siebie, do

swojego życia w pojedynkę. Będzie ciężko, jest ciężko. Samotne wieczory dalej będą przytłaczać, na to rady nie mam. Jednak jak pomyślcie, że kilka godzin wcześniej szłyście z wysoko podniesioną głową, w sukience opływającej wasze kształty... buzia sama się uśmiecha.

Terapia przez zakupy. To jednak ma jakiś sens – z umiarem jednak. ;)

P.